ROK V. Nr. 164. Sosnowiec, środa 25 czerwca 1930 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Zeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Błyskawiczna armja niemiecka.

800 tysięcy żołnierzy na motocyklach.

WARSZAWA, 24.6. Odbyte świeżo w Niemczech sześciodniowe popisy i wyścigi motocyklistów wojskowych i prywatnych zwróciły uwagę sfer wojskowych francuskich. W forsownem rozwijaniu sportu motocyklowego w Niemczech widzą wojskowi francuscy nową ukrytą armję na wypadek wojny, zdolną do bardzo szybkich ruchów i do wielkiej obrotności.

Ćwiczenia wspomniane, które miały wykazać odporność i wytrwałość motocykli z przyczepkami, przekonały o ogromnej wartości tego środka lokomocyjnego na wypadek mobilizacji. Każdy motocykl może przetransportować wraz z uzbrojeniem i amunicją trzech ludzi, jednego na siodełku, a dwuch w przyczepce. Ci ostatni mogą zabrać ze sobą karabin maszynowy.

Jeśli w przyczepce zajmie miejsce jeden tylko człowiek, może się pomieścić w niej aparat radjotelegraficzny, albo armatka małego kalibru. W Niemczech obecnie kursuje 400 tysięcy motocyklów, cały ich zastęp zatem na wypadek mobilizacji przedstawia conajmniej armję 800-tysięczną, zdolną do poruszania się z błyskawiczną szybkością w porównaniu z dotychczasowemi środkami komunikacji.

Wprawdzie bowiem nie można przypuścić, aby motocyklowa armja posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 klm. na godzinę, jednak że z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 klm. na godzinę i robić 250 klm. dziennie.

A że Niemcy poważnie myślą o zużytkowaniu motocyklów podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadne wycieczki motocyklistów, krążące po gościńcach w wojskowym porządku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwracają na ten fakt uwagę tych, którym powierzone jest bezpieczeństwo Francji i wogóle wszystkich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawiczną armję niemiecką.

Niemiecka polityka krętactwa i zwlekania.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) W kołach dyplomatycznych wskazują na fakt zwlekania przez rząd Rzeszy z odpowiedzią na propozycję Polski, w sprawie zmiany ceł rolniczych.

Narazie Niemcy tłumaczą się przesileniem na stanowisku ministra skarbu. Niewiadomo jednak, czy Niemcy odpowiedzą wogóle na notę Polski.

Katastrofalne upały na Syberji.

55 stopni C. — Pożary stepów i osad.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) Donoszą o niezwykłych upałach dochodzących do 55 stopni C., jakie panujących ostatnio na Syberji.

Na olbrzymich przestrzeniach palił się trawa stepowa, zagrażając osadom ludzkim. Około miejscowości Marji zginęła państwowa stadnina sowiecka, licząca 700 koni. Z 21 pastuchów uratowano tylko 2. Do miejscowości Tomsk i Krasnojarsk wysłano pułk piechoty dla ugaszenia ognia. Zagrożone jest miasto Werjulsk, skąd mieszkańcy zostali ewakuowani. Zaznaczyć należy, że pożar rozszerza się z niebywałą szybkością.

Groźne zamieszki w Sewilli.

Tramwaje obrzucone kamieniami, starcia z policją.

MADRYT, 24.6. (wł.) W Sewilli proklamowany został strajk powszechny o charakterze politycznym. Strajkujący porozrzucali na ulicach miasta gwoździe, unieruchomiając wszelką komunikację. Tramwaje, które wyruszyły z remiz zaatakowane zostały gradem kamieni i zmuszone zostały do powrotu. Sklepy w całem mieście są zamknięte. Piekarzy zamiejscowych, którzy usiłowali dostarczyć chleba mieszkańcom Sewilli, strajkujący przepędzili. W szeregu miejscach doszło do starcia między policją a strajkującymi, w rezultacie których dwoje dzieci poniosło śmierć. Demonstranci domagają się ustanowienia republiki i abdykacji króla Alfonsa XIII.

Wieś w morzu płomieni

48 gospodarstw w gliszczach.

ŁÓDŹ, 24.6. W zagrodzie Antoniny Czerniakowej w Skrzyniowie pod Piotrkowem wybuchł wczoraj groźny pożar.

Ogień podsycany przez wiatr z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na całą wiś.

Mimo wysiłków straży ogniowej 45 zagród włościańskich legło w zgliszczach. W płomieniach zginęło około 200 sztuk nierogacizny i bardzo wiele drobiu.

Akcja ratunkowa trwała bez przerwy 20 godzin. 100 rodzin straciło dach nad głową.

Szkody wyrządzone przez pożar oceniane są na zgórą pół miljona zł.

29 zabitych w sowieckiej kopalni węgla.

RYGA, 24.6. „Komunist" donosi że liczba ofiar wybuchu w kopalni węgla „Marja" pod Ługańskiem wynosi 39 zabitych. Stan pięciu robotników ciężko rannych podczas wybuchu jest beznadziejny.

Ze względ na alarmujące nastroje wśród robotników w zagłębiu Donieckiem, Rada komisarzy ludowych wydała odezwę do robotników, w której nawołuje do zachowania spokoju.

Aresztowanie inżynierów Dubowa i Kolesnikowa, oskarżonych o niedbałe wykonywanie swych obowiązków, co miało spowodować katastrofy.

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO DRUSKIENIK.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) Po 12-godzinnym pobycie w Warszawie marsz. Piłsudski wyjechał z powrotem do Druskienik.

KONTYGENT WIZ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) Generalny konsulat St. Zjednoczonych w Warszawie zawiadomił ekspozytury urzędów emigracyjnych, że w roku bieżącym utrzymany zostaje dotychczasowy kontyngent wiz do Stanów Zjednoczonych (6.300).

TRANSATLANTYCKI LOT ANGIELSKIEGO LOTNIKA.

LONDYN, 24,6. (wł.) Dziś nad ranem rozpoczął lot transatlantycki znany lotnik angielski Kingford Smith. Start nastąpił na lotnisku Portmarnock, pod Dublinem. Kingford, który obecny swój lot odbywa na samolocie „Krzyż południa" znany jest ze swego szczęśliwego lotu Anglja — Australja, odbytym w lipcu zeszłego roku.

Depesze meteorologiczne donoszą, że nad lotem Kingforda zawisło niebezpieczeństwo, ponieważ na Atlantyku panują burzę. Amerykańska radjostacja Mackay donosi, że dziś nad ranem otrzymała depeszę od samolotu, której nie mogła odcyfrować. W pewnej chwili samolot zaprzestał nadawania depesz.

CENTROLEW w POWODZI REFERATÓW.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) W dn. jutrzejszym odbędzie się wspólne posiedzenie członków Centrolewu, w sprawie rozdziału referatów na kongres krakowski. Na kongresie wygłoszone zostaną referaty o sytuacji gospodarczej, politycznej, reformie konstytucji, wspólnym bloku wyborczym Centrolewu i o wyłonieniu wspólnej komisji stronnictw Centrolewu.

POMNIK BOHATERÓW W DUNIŁOWICACH.

WILNO, 24.6. (wł.) Dnia 26 bm. w Duniłowicach, ziemi wileńskiej, odbędzie się, w obecności p. prezydenta Rzplitej, odsłonięcie pomnika 40 żołnierzy, poległych w bitwie z bolszewikami. Na uroczystość tę wyjechała dziś z Warszawy delegacja 36 p. p., który brał udział w tej bitwie.

WOJSKO BOJKOTUJE TOWARY ZAGRANICZNE.

TORUŃ, 24.6. (wł.) Generał Thomee, dowódca okręgu Toruń wydał zarządzenie, na zasadzie którego podwładnym oficerom i żołnierzom zakazuje kupowania w kooperatywach i kantynach towarów pochodzenia zagranicznego.

Winnym niesubordynacji grozi kara dyscyplinarna.

ZNOWU FABRYCZKA JEDNOZŁOTÓWEK.

ŁÓDŹ, 24. 6. (wł.) W Kurzeńcu pod Łodzią, wykryto małą fabryczkę fałszywych jednozłotówek. U „fabrykanta" niejakiego Rzeskiego znaleziono kilkadziesiąt sztuk fałszywych monet.

PIORUN w KOŚCIELE.

WILNO, 24.6. W Nowym Miadziole rozpętała się nagle burza, podczas której piorun uderzył w wieżę kościelną i wpadł do wnętrza kościoła.

Wypadek ten zdarzył się w chwili, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo przy licznym udziale wiernych. Wśród zebranych powstał popłoch, spotęgowany porażeniem 5-ciu osób, stojących około wylotu wieży. Porażonym pośpieszono natychmiast z pomocą, tak że wkrótce zdołano przywrócić do życia wszystkich.

Kościół, jak również wieża zostały nienaruszone.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI USTANOWIŁ PILOT FRANCUSKI.

PERPIGNAN, 24. 6. Porucznik

PERPIGNAN, 24. 6. Porucznik
Paris pobił światowy rekord szybkości lotu, przebywając 1000 klm. na godzinę z przeciętną szybkością 190 km. 750 m., a przestrzeń 2000 km. z szybkością przeciętną 183 km. 500 m., przy obciążeniu 1000 kg.

ŚMIERĆ 14 MARYNARZY POD BIEGUNEM.

OSLO, 24.6. Na wodach oceanu Lodowatego zatonął okręt norweski który używany był w wielu wyprawach polarnych.

Załoga złożona z 14 ludzi zginęła wraz z okrętem.

TRZY OSOBY ZABITE W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

BYDGOSZCZ, 24.6. Na szosie między Tucholą a Bladowem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Kupiec tucholski Sprengel zabrał na przejażdżkę nowym samochodem st. post. Teofila Konteckiego, handlowca Kazimierza Sinoradzkiego i urzędnika Stanisława Płomienia.

Gdy samochód pędził z szybkością 90 klm. na godz. nastąpiła katastrofa. Auto wpadło na drzewo i rozbiło się doszczętnie. Z gruzów wydobyto zwłoki st. post. Konteckiego i handlowca Sinoradzkiego i Płomienia.

Kontecki osierocił żonę i 6 dzieci, Sinoradzki żonę i 2 dzieci.

Właściciel samochodu Sprengel, który kierował autem wyszedł bez szwanku.

STRAJK POWSZECHNY W WIRGINJI.

NOWY JORK, 24.6. W mieście Wirginja wybuchł dziś strajk powszechny, w którym bierze udział około 40 tysięcy robotników. Strajk ten proklamowano na znak protestu przeciwko postępowaniu policji, która w czasie rozpędzania tłumów demonstrujących w sobotę postępowała niezwykle brutalnie.

Jeden z ciężko ranionych robotników zmarł dziś w nocy.

NIEBYWAŁA KLĘSKA NAWIEDZIŁA GRECJĘ.

ATENY, 24.6. Straszne ulewy i nawałnice gradowe, nie notowane dotychczas w historji Grecji, zniszczyły prawie w zupełności wszystkie zbiory w tym kraju. Chłopi są w rozpaczy.

Wszędzie urządzane są procesje, mające na celu ubłaganie Opatrzności o odwrócenie strasznej klęski głodu. Patrjarcha zarządził specjalne nabożeństwa.

ZMYŚLONY WYWIAD Z MIN. CZECHOWICZEM.

Kategoryczne zaprzeczenie b. ministra skarbu.

B. minister skarbu p. Gabrjel Czechowicz nadesłał nam list następujący:

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Wobec ogłoszenia przez „Wiadomości Codzienne“ w numerze z dnia 22-go b. m. rzekomego wywiadu ze mną — śpieszę oświadczyć, że żadnego wywiadu „Wiadomościom Codziennym“ nigdy nie udzielałem i że w związku z tem zmuszony jestem pociągnąć redaktora powyższego pisma do odpowiedzialności sądowej.

Redaktor „Wiadomości Codziennych“ zwracał się do mnie przed czterema tygodniami z prośbą o wywiad, lecz kategorycznie mu tego odmówiłem.

Na przeszkodzie do sprostowania jeszcze w dniu wczorajszym stanęła moja dwudniowa nieobecność w Warszawie.

Inne pisma proszę uprzejmie o łaskawe przedrukowanie niniejszego listu.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku
G. CZECHOWICZ.

Warszawa, 23.6. 1930 r.

OTWARCIE NAJWIĘKSZEJ UCZELNI ŻYDOWSKIEJ W LUBLINIE.

LUBLIN, 24.6. (wl.) Dziś odbyła się w Lublinie, w obecności przedstawicieli władz rządowych i samorządowych uroczyste otwarcie największej w Polsce żydowskiej szkoły religijnej, „Jeszybot“. Na uroczystość przybyło 50 tys. osób. Również licznie reprezentowana była prasa krajowa i zagraniczna.

ZAMACHY TERORYSTYCZNE NA OBSZARZE INDYJ.

Zamordowanie inspektora policji i 14 policjantów.

LONDYN, 24.6. (wł.) Władze angielskie doszły do przekonania, że na terenie całych Indyj grasuje organizacja terorystyczna, która celowo urządza zamachy na urzędników angielskich. W ostatnich dniach zanotowano zamachy w Pendżabie, Lahore, Szekpura i Amritzar. W Szekpura ofiarą zamachu padł inspektor policji, w innych miastach rany odniosło 14 policjantów angielskich.

Istnieje przypuszczenie, że organizacja ta planuje zamach na wicekróla Indyj.

Witos na horyzoncie.

Na dzień św. Piotra i Pawła zapowiada centrolew widowisko niecodzienne kongres ugrupowań lewicy i centrum. Na ulicach Krakowa wobec spędzonych tłumów kazać będą apostołowie opozycji sejmowej o nieprawościach rządu i zagrzewać do walki. Huczek dokoła tej sprawy czyni przedewszystkiem prasa endecka. Rejestruje odgłosy, plany, zamierzenia. Martwi się, czy mury Krakowa pomieszczą tłumy pielgrzymów. W politycznym wiecu widzi oczyma rozigranej wyobraźni polski Wyborg, początek rewolucyjnych już poczynań. I zaciera ręce. Rozumuje, nie bez źdźbła racji, że centrolew nowymi wciąż paroksyzmami nieprzemyślanych odruchów zgrywa się w oczach mas, co nie bez pożytku być może dla rachub partyjnych endecji. A kongres krakowski może dać w rezultacie tylko dalsze osłabienie wpływów, dalszą kompromitację lewicy i centrum.

Nie mobilizuje się bezkarnie mas tylko pod hasłami negacji. Trzeba je równocześnie wychowywać w atmosferze pozytywnych wskazań politycznych. W przeciwnym razie te masy zażądają od swych przywódców rachunku. Frazes bojowy, który królować będzie w Krakowie nie zaważy, przecież niczem na biegu wypadków dni najbliższych. Czy sięgną wówczas, konsekwentnie idąc po linji bezwzględnej walki z rządem, do rewolucyjnych już haseł i czynów. Żaden w Polsce obywatel nie ma ani przez chwilę wątpliwości, że są to przecież rzeczy w najmniejszej nawet groteskowej skali niewykonalne, że nikt na tej drodze ani kroku zrobić nie spróbuje. Frazes rezolucyj czy orędzia, zrodzonych w Krakowie, pozostanie bezsilnym, demaskując raz jeszcze nieodwołalnie słabość i bezprogramowość przywódców centrolewu.

Nie są to rzeczy nowe. Oddawna na oczach zdumionej opinji, tej przynajmniej opinji, która pragnie w poczynaniach politycznych dojrzeć wcielanie w życie programowych, ideologicznych założeń, rozgrywa się prawdziwe widowisko. Dla jednodniowych zwycięstw, dla chwilowych korzyści, dla taktycznego zaskoczenia przeciwnika przemieniają się ugrupowania rzekomo ideowe w watahy harcowników, walczących codziem w imię innych haseł. Tworzy się nowe wciąż spółki, kartele, sojusze, zawierane nieszczerze z chęcią wyprowadzenia w pole kontrahenta, zrywa się je, gdy tylko zjawi się inna przelotna konjunktura.

Idzie teraz po Małopolsce zachodniej i środkowej fala wieców chłopskich, organizowanych wspólnie przez trzy stronnictwa ludowe. W prezydjum nieodmiennie zasiada obok piastowca wyzwoleniec i członek „stronnictwa chłopskiego“. W wieńcu uchwała nych rezolucyj, pełnych hańbowań i protestów, nieodmiennie zjawia się jedna: „Zebrani wyrażają cześć dla bojownika sprawy, Wincentego Witosa i wzywają go do wytrwania w walce o prawa ludu“. O tym bojowniku niezbyt dawno jakże inaczej mówiła nasza lewica. W przeddzień przewrotu majowego, gdy do władzy doszedł rząd Witosa, te same ugrupowania chłopskie widziały w tym rządzie „wyzwanie rzucone całej demokracji“, piętnowały go jako „rząd wyzysku mas pracujących“, deklarowały „walkę bezwzględną i opozycję najostrzejszą“.

Wincenty Witos znów na horyzoncie! Wyrzucony poza nawias życia politycznego przywarował na długie lata. Dziś sięga już znów po kierownicze w swem stronnictwie stanowiska. Pasuje go centrolew na bojownika praw ludu. W kongresie krakowskim grać będzie z pewnością nieostatnie skrzypce. W koalicyjnym gabinecie centrolewu niezawodnie byłby on premjerem.

Oto ślepy zaułek, w jaki naszą lewicę chłopską wpędziło krótkowidztwo i zaślepienie partyjne. Oto, jaki rezultat praktyczny wałki z rządem rzekomo w obronie wolności i demokracji. Wójt z Wierzchosławic przeżywa dziś renesans swych wpływów. Zaasekurował się tym razem na lewo. Już rozgrzeszyli go z tak licznych tak ciężkich przewin panowie z Wyzwolenia i ze Stronnictwa Chłopskiego. Przy stole sadzają go do wspólnych konferencyj, czołobitne niosą rezolucje. Oto niezłomny rycerz wolności i demokracji, hartowny obrońca szerokich mas ludu.

Obawiać się tylko należy, że te masy ucieszą się od swoich przywódców i że szacherka polityczna nie starczy im za program i motor działania.

Ra.

Stulecie Żegiestowa - Zdroju.

(Korespondencja własna).

Żegiestów w czerwcu 1930 r.

Przed kilku dniami znane zdrojowisko Żegiestów — Zdrój obchodziło rzadki jubileusz oddania swych dobroczynnych źródeł do użytku publicznego. 100 lat minęło od czasu, gdy obywatel Muszyny — Medwecki zainteresował się bliżej mineralnemi źródłami Żegiestowa, które na szereg lat przedtem znane były nietylko ludności okolicznych wiosek ale nawet daleko poza powiatem nowosądeckim ze swych nadzwyczajnych właściwości leczniczych. W kilka lat potem sława żegiestowskiego zdroju znana była mieszkańcom zachodniej Małopolski zaś na kilkadziesiąt lat przed wybuchem wojny światowej zjeżdżali do Żegiestowa kuracjusze z b. Kongresówki i Wielkopolski, doznając ulgi w swych cierpieniach.

A teraz kilka słów o samym Żegiestowie.

Zdrojowisko Żegiestów położone nad granicą czeskosłowacką na wysokości 500 m. nad poziom morza, w województwie krakowskiem, przy linji kolejowej Tarnów — Krynica posiada szczawy żelaziste, składem chemicznym zbliżone do szczaw krynickich. Zakład zdrojowy dzięki swym właściwościom leczniczi przepięknemu położeniu rozwijał się stosunkowo szybko, tak że przed wojną światową mógł pomieścić przeszło 2 tysiące kuracjuszów. Inwazja nieprzyjacielska w 1915 r. spowodowała bardzo znaczne szkody w samym zakładzie. Po wojnie dopiero przystąpiono do ożywionej odbudowy zdrojowiska, kierując się z góry ułożonemi planami inwestycyjnemi, przyczem w pierwszych latach uwzględniono przedewszystkiem adoptacje konieczne a mało dla oka przeciętnego kuracjusza dostrzegalne jak przebudowa wodociągu, kanałów, wiercenie nowych źródeł mineralnych, zakładanie szkółek drzew szpilkowych itp. Po wykończeniu tych wstępnych prac przystąpiono do budowy monumentalnego domu zdrojowego, który wykończono w ub. roku. Równocześnie rozpoczął się ożywiony ruch budowlany prywatny, co przyczyniło się do zupełnej prawie zmiany charakteru przedwojennego Żegiestowa. Tak, w ostatnich zwłaszcza czasach zdziałano dla podniesienia zdrojowiska bardzo wiele i to w warunkach bardzo ciężkich dlatego praca nad rozbudową Żegiestowa śmiało budzić może podziw ogółu. Na miarę zachodnio — europejską zakrojony nowy dom zdrojowy z łazienkami mineralnemi jest bezsprzecznie jedyną tego rodzaju budowlą uzdrowiskową w Polsce. Wspaniały wielopiętrowy gmach „Warszawianki“ jako ostatni wyraz nowoczesności architektury i urządzeń niema sobie równego w rzędzie najwytworniejszych pensjonatów uzdrowisk krajowych. Budowle te wykonane zostały wedle projektów znanego architekty prof. Szyszko - Bohusza.

Dzięki tym budowlom Żegiestów z małego zacofanego zdrojowiska przekształcił się w uroczą zachodnio - europejską miejscowość, mogącą obecnie rywalizować z najlepszemi „perłami“ uzdrojowiskowemi nietylko pod względem położenia, warunków klimatycznych i doskonałych wód, ale również najnowocześniejszych urządzeń.

Dolinę Popradu, płynącego tu w rozlicznych zakrętach należy zaliczyć do najpiękniejszych zakątków kraju. Z porywającym urokiem i malowniczością tutejszego krajobrazu rywalizować mogą w Polsce tylko dwie słynne doliny: Dunajca w Pieninach i Prutu w Karpatach Wschodnich. „Nowy Żegiestów“ rozwija nową erę świetnego rozwoju i popularności tej dolinie, tak pięknej a tak mało dotychczas odwiedzanej.

Prócz bardzo dogodnej komunikacji kolejowej (Żegiestów — Zdrój posiada własną stację kolejową na której zatrzymują się wszystkie pociągi), w ostatnich latach uzyskał Żegiestów doskonałą drogę z Krynicy, która w latach ubiegłych nie była dostępna dla żadnego pojazdu.

Obecnie do Żegiestowa wybierać się można samochodem bez narażenia na szwank maszyny, Droga ta, na tym odcinku, należy do najbardziej malowniczych dróg w Polsce.

Wreszcie nadmienić należy, że sam zakład położony jest w pięknej malowniczej dolinie górskiej zarośniętej lasami szpilkowemi i liściastemi. W centrum zaś posiada piękny deptak na którym dwa razy dziennie przygrywa orkiestra zdrojowa. Prócz wymienionych na wstępie nowoczesnych budynków, zakład posiada kilkanaście pięknie położonych will, przeważnie słonecznych, jakoteż pocztę, telefon międzymiastowy, telefony, aptekę, restauracje, sklepy, księgarnię, bibljotekę, czytelnię.

Zwolennicy turystyki mają piękne tereny górskie, a wycieczki w okolice Żegiestowa należą do piękniejszych.

Jedną z nieocenionych zalet Żegiestowa są kąpiele w Popradzie, nad którym znajdują się kabiny kąpielowe oraz obszerna plaża. Tam też zbiera się 3/4 kuracjuszów, zażywając idealnych kąpieli rzecznych i słonecznych.

Dogodna komunikacja kolejowa pozwala dostać się z Krakowa do Żegiestowa-Zdroju już w ciągu 5 godzin, — natomiast tą samą podróż samochodem przez Kalwarję Zebrzydowską, Rabkę, Limanowę, Nowy Sącz i Krynicę należy zaliczyć ze względu na piękno krajobrazu do niezapomnianych na długie lata. Nic więc dziwnego, że Żegiestów ściąga do siebie coraz więcej zagłębian którzy tu znajdują piękny wypoczynek.

Wł. Kaw.

Urlopy pracownicze
w świetle obowiązującego prawa.

W każdem przedsiębiorstwie czy instytucji jest dziś na porządku dziennym kwestja urlopów pracowniczych, związanych z tem zastępstw itp. W związku z tem nierzadko zdarza się, iż problem urlopowy znajduje swój epilog w sądzie pracy, pod którego opiekę udaje się skrzywdzona strona.

Sprawa urlopów pracowniczych u nas przed wojną załatwiona była na mocy „zwyczaju“, w każdym razie w b. zaborze rosyjskim na żadne przepisy w tym względzie powoływać się nie było można, gdyż prawodawstwo socjalne Rosji, nieuznające związków zawodowych i 8-godzinnego dnia pracy,nie mogło zajmować się takiemi „fraszkami“, jak urlopy. Prawodawca polski, który w pierwszych latach odzyskanej niepodległości wybudował potężny gmach ustawodawstwa socjalnego, specjalną uwagę poświęcił i kapitalnej kwestji urlopów, któremi zajmuje się ustawa z dnia 16 maja 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 40, 1922 poz. 334) „o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu“.

Ustawa ta jest nader zwięzła, liczy 12 artykułów, zawierających doniosłe postanowienia. Podstawowy przepis omawianego prawa zarządza: „Pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczanych, niezależnie od tego czy wszełkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej, niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu . Wymienionym wyżej pracownikom przysługuje po roku pracy prawo do 8-dniowego płatnego urlopu, po 3 latach zaś do 15 dniowego. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy z 14-dniowego urlopu.

Wszystkim pracownikom umysłowym, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Zachodzi teraz kwestja, czy jeśli pracownik chorował w ciągu roku czas jakiś lub był na ćwiczeniach w wojsku, czy wskutek tej przerwy w pracy traci on prawo do urlopu lub zatrzymuje je w rozmiarze ograniczonym? Na to pytanie ustawa odpowiada kategorycznem nie! — choroba, ćwiczenia wojskowe lub nieszczęśliwy wypadek nie uważają się za przerwę w umowie o pracę i nie wpływają na prawo do urlopu.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, np. dziennikarz płatny stale od wiersza, wówczas wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu 3 poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

A teraz sankcja karna: „Winni naruszonych przepisów tej ustawy ulegają w drodze sądowej karze grzywny do 100 złotych lub karze aresztu do 1 miesiąca“.

Pamiętać należy, iż omawiana ustawa wydana została w 1922 roku, dziś zaś pozycja pracownika wzmocniona jest wybitnie przez dwie nowe ustawy z 1927 r. o umowie o pracę umysłową i fizyczną. Nowe przepisy utrzymują w mocy cytowane wyżej postanowienia o urlopach, a ponadto gwarantują one pracownikowi, iż w okresie urlopu umowa z nim nie może być rozwiązana.

Jak z powyższego wynika, pracownik w okresie spędzanego urlopu może być spokojny. Katastrofa utraty posady mu nie zagraża.

K. Kl.

Podział pożyczki budowlanej dla miast
w województwie Kieleckiem.
10.023.134.00 zł. otrzymało 16 miast.

Jak to już pokrótce donosiliśmy wczoraj, rząd za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego podzielił uzyskaną z premjowej pożyczki budowlanej sumę pomiędzy 200 miast w Polsce.

Przeznaczone początkowo na akcję budowlaną 21 miljonów zł. wzrosło dzięki tej pożyczce do sumy 60 miljonów zł.

Jednocześnie miasta wezwane zostały do natychmiastowego podziału otrzymanych kwot między poszczególnych obywateli, starających się o pożyczki budowlane.

Z sumy pożyczkowej otrzymały miasta w województwie kieleckiem następujące kwoty:

Sosnowiec—1 miljon 800 zł., Będzin — 343.600 zł., Dąbrowa — 180.600 zł., Olkusz—115.000 zł., Czeladź—50.000 zł., Zawiercie—53.100 zł., Kielce—224.200 zł., Częstochowa—723.000 zł., Radom—165.400 zł., Końskie—30.500 zł., Kamienna-Skarżysko — 145.000 zł., Sandomierz — 25.000 zł., Szydłowiec — 25.200 zł., Ostrowiec—200.000 zł., Miechów — 20.000 zł., Proszowice — 12.000 zł.

Nowe zdobycze pracowników komunalnych.
Zmiany i poprawki w statucie emerytalnym.

Ministerjum spraw wewnętrznych wprowadziło szereg zmian i uzupełnień do statutu wzorowego o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych, przesłanego związkom komunalnym do zatwierdzenia.

Według polecenia M. S. W. do wydawania opinji lekarskiej o niezdolności do zarobkowania statut powinien przewidywać powołanie komisji lekarskiej, zamiast której dotychczas orzekał lekarz powiatowy.

Pensja sieroca po matce powinna być podniesiona o 100 proc., t. j. do wysokości pensji sierocej po ojcu.

Należy przyznać prawo do wszystkich świadczeń, przewidzianych w statucie, pracownikom zwolnionym ze służby po dniu 1 stycznia 1928 r. z powodu niezdolności do pracy lub przekroczenia 60 lat życia. Dotychczas pracownicy ci korzystali jedynie z prawa do zaliczenia lat pracy poprzedniej.

Lata pracy po 1 stycznia 1928 r. muszą być zaliczane w całości, a składkę za ten okres winien opłacać związek komunalny, gdy dotychczas lata pracy zaliczane były najwyżej w 65 procentach, przyczem pracownik płacił za zaliczone lata 2 i pół proc. składki.

Poprawki te wprowadzone być mają do dn. 1 sierpnia b. r.

Krzywda emerytów towarzystwa sosnowieckiego musi być naprawiona!
Delegacja robotników u Wiceministra dra. Hubickiego.

Od dnia 1 czerwca 1928 r. przez zarząd kasy pomocy robotników towarzystwa sosnowieckiego zostały obniżone miesięczne wsparcia emerytalne o 33 proc. Uchwała ta została następnie ujęta w par. 8 nowoopracowanego statutu tejże kasy, i zatwierdzona przez ówczesnego inspektora pracy inż. Gallota.

Ponieważ interwencja emerytów w tym przedmiocie nie odniosła żadnego skutku, przeto emeryci w liczbie około tysiąca wnieśli pojedyńczo powództwa do sądu pracy w Sosnowcu. Sąd pracy powództwa te całkowicie uwzględnił. Sąd okręgowy w Sosnowcu pierwsze trzy wyroki sądu pracy zatwierdził natomiast, na podstawie orzeczenia sądu najwyższego w Warszawie z dnia 24 stycznia 1930 r., mocą którego spory między członkami a kasą winna rozstrzygać inspekcja pracy — sąd okręgowy pozostałe wyroki sądu pracy umorzył.

Wobec tego emeryci, na jednem z zebrań, postanowili wysłać swą delegację do ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie w osobach: sekretarza okręgowego związku górników Z. Z. P. w Sosnowcu Rzepy Mieczysława i z emerytów p. Piotra Flaka i Dubińskiego Antoniego.

Delegacja ta w piątek dnia 30 b. m. została przyjęta przez wiceministra pracy i opieki społecznej w Warszawie dr. Hubickiego.

Delegaci przedstawili ciężkie położenie emerytów, a przedewszystkiem krzywdę, jaką ponieśli od 1 czerwca 1928 r. przez obniżenie im miesięcznych wsparć emerytalnych. Delegaci żądali przywrócenia obniżonych wsparć emerytalnych i i unieważnienia par. 8 statutu kasy, oraz pomocy finansowej ze strony rządu.

Wiceminister dr. Hubicki odniósł się bardzo przychylnie do przedstawionych postulatów, przyrzekając w ciągu tygodnia udzielić odpowiedzi na powyższe postulaty, co zaś do pomocy finansowej ze strony rządu, to wiceminister dał zapewnienie, że rząd napewno przyjdzie z pomocą, lecz w jakiej wysokości, to narazie trudno mu jest określić.

Wobec powyższego jest nadzieja że spór o obniżone wsparcie emerytalne, istniejący od dwuch lat, zostanie w najbliższym czasie z korzyścią zakończony dla emerytów.

KRONIKA
KALENDARZYK.

Czerwiec 25 Środa

Dziś: Prospera
Jutro: Jana i Pawła
Wschód słońca 3.16
Zachód „ 19.59

RADJO.
WARSZAWA.

Środa, 25 czerwca.

11.30. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki z płyt gramof. 15.15. Kom. gosp. 15.35. W 15-tą rocznicę walk I-ej Brygady Legjonów. 16.00 Dzień morza. 16.00. Krótkie przemówienie. 16.10. Przemówienie. 16.20. Przemówienie p. min. przemysłu i handlu. 16.30. Szum morza w Gdyni. 16.35. W szum morza wpada gra orkiestry marynarki wojennej oraz koncert. 16.50. Transm. z kontrtorpedowca. 17.15. Warszawo daj, apel do składania datków na dar Warsz. 17.20. Piosenki marynarskie. 17.3353. Fragment z „Wiatru od morza“. 17.45. Transm. ze statku handlowego, rozmowa z kapitanem. 18.05. W gwar portu wpada chór revellersów, ginący w oddali. 18.20. Nasze okna na świat. 18.30. Transm. z wieży ciśnień w Gdyni. 18.40, Chwilka francuska. 18.45. Muzyka z płyt gramof. 19.00. Rozmaitości na temat morski. 19.25. Koncert 19.40. Chwilka angielska. 19.45. Fragment z pow. Conrada (Korzeniowskiego). 19.55. Transm. z żaglowca szkol.. 20.15. Chwilka niemiecka. 20.20. Koncert ze studja. 20.35. Feljeton. 20.45. Koncert ze studja. 21.00. Transm. apelu ze statku wojskowego w Gdyni. 21.15. Koncert ze studja. 21.30. Rozmowa wilka morskiego ze szczurem lądowym 21.40. Koncert ork. P. R. 22.00. Impresja naukowo literacka. 22.15. Nastrój wieczorny nad morzem. 22.40. Muz. tan., przyczem o godz. 23.10. anegdoty marynarki.

KATOWICE.

Środa, 25 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert popul. 13.00. Kom. meteor. 15.35. Transm. z Warsz. 16.00. Dzień polskiego morza — szereg transm. z Gdyni. Po transm.: Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Ze związku pracowników umysłowych w Kielcach.** Reprezentacja tow. ubezpieczeń „Piast“ przy Z.Z.P.U. jest w możności zająć pewną ilość bezrobotnych pracowników umysłowych w charakterze agentów. Wymagana pewna gwarancja finansowa.

Zgłoszenia w godzinach od 17 do 19 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel i Świąt w sekretarjacie Z.Z.P.U.

— Z.Z.P.U. w Kielcach rozpoczął z dniem 15 bm. rejestrację bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie woj. kieleckiego, równocześnie zawiadamia, że w krótkim czasie zwołane będzie ogólne zebranie bezrobotnych pracowników, celem omówienia spraw związanych z bezrobociem.

Termin zebrania będzie w swoim czasie podany do wiadomości.

— Sekcja buchalterów przy ZZPU. zakłada i prowadzi księgi handlowe w abonamencie na warunkach przystępnych. Udziela również pomocy handlowo-prawnej we wszystkich sprawach kupna—sprzedaży i oszacowania towarów, nieruchomości, lokali .

(k) **Pożegnanie dowódcy 7 puł. leg.** Pułk. dypl. Stanisław Borowiec, dowódca 7 p. leg. powołany na stanowisko dowódcy piechoty 2 dywizji legjonów w Kielcach, żegnany był wraz z małżonką przez korpus oficerski i podoficerski, oraz całą rodzinę wojskową w dniu 21 czerwca.

Nastrój w czasie pożegnania był w części oficjalnej nadzwyczaj uroczysty, a w części pozaoficjalnej serdeczny i miły. Nic dziwnego. gdyż prawie czteroletni pobyt pułk. Borowca w 7 p. leg. był jednym etapem pracy twórczej dla dobra pułku, oraz współżycia towarzyskiego, które w 7 p. stoi na wysokim poziomie. Nie obyło się, się bez wzruszeń i różnych serdecznych zapewnień. Korpus oficerski i podoficerski gremjalnie odprowadził pułk. Borowca na dworzec, gdzie żegnał go z prawdziwem żalem entuzjastycznymi okrzykami i marszem pułkowym.

(k) **Bal kwiatowy.** Jak już donosiliśmy, z okazji 15 rocznicy istnienia 4 pp. leg. korpus podoficerski 4 pułku urządza w teatrze polskim wielki bal kwiatowy,który niewątpliwie będzie dla kielczan wielką niespodzianką.

Program balu jest bogato urozmaicony szeregiem rzadkich i niewidzianych w Kielcach atrakcyj, które narazie są trzymane w tajemnicy.

Kierownictwo nad organizacją balu oraz przygotowaniami scenicznemi spoczywa w rękach chor. Bronisława Apola.

(k) W sprawie budowy stadjonu. Dziś o god. 8-ej wieczorem w sali rady miejskiej odbędzie się posiedzenie informacyjne członków rady miejskiej, w sprawie obecnego stanu budowy kieleckiego stadjonu sportowego, który przedstawi gen. Łuczyński.

(k) **Kradzież.** Z mieszkania inż. Włodzimierza Kolasińskiego, zam. w Kielcach, przy ul. Prostej 12, podczas snu domowników, skradziono cały komplet stołowych naczyń srebrnych na 12 osób i różną garderobę, ogólnej wartości 9.465 zł.

Nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie weszli do mieszkania Władysława Lesia, zam. w Borze Biskupim, gm. Bolesław, pow. olkuskiego i skradli z niezamkniętej szafy różną garderobę oraz 150 zł. gotówką. Straty wynoszą 1068 zł.

(k) **Pożar.** We wsi Strawczyn, gm. Snochowice, pow. kieleckiego w zabudowaniach Marjanny Wawrzeńczyk, wybuchł pożar i pastwą ognia padło: stodoła, obora, 2 prosiąt. Straty wynoszą 1700 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

W lesie państwowym, obok wsi Orczów, gm. Snochowice, pow. kieleckiego od iskier lokomotywy powstał pożar i spaliło się około 2-ch mórg ściółki i młodego zagajnika, oraz 4 metry drzewa szczapowego. Straty wynoszą 298 zł.

W lesie państwowym obok wsi Sujawa, gm. Snochowice, pow. kieleckiego powstał pożar i spaliło się 2 i pół morgi zagajnika młodego. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** W czwartek, o g. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, według następującego porządku obrad.

Uchwalenie statutu specjalnych dopłat na pokrycie kosztów założenia wodociągów i kanalizacji, uchwalenie statutu opłat za leczenie w szpitalach miejskich, przyjęcie protokółu i uchwalenie wniosku komisji do spraw ulenowskich, sprawa zwolnienia od podatku przedstawień teatru polskiego z Grudziądza, zatwierdzenie planu budowy dworca autobusowego, sprawa wyrównania emerytury p. Sojdzie i uchwalenie urlopu wiceprezydentowi.

(s) **Konferencja bezp. zw. gospodarczych.** W lokalu świetlicy, klubu młodzieży polskiej imienia marszałka Piłsudskiego odbyła się konferencja rady okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego gospodarczych związków zawodowych, na której były omawiana sprawa obecnej sytuacji w Polsce, a przedewszystkiem w przemyśle górniczym. W konferencji wziął udział generalny sekretarz związku p. Długosz z Warszawy. P. Długosz wygłosił obszerny referat na temat obecnej sytuacji w Polsce, poczem uchwalono wotum zaufania obecnemu rządowi.

Okrzykiem na cześć p. prezydenta, marszałka Piłsudskiego i całego rządu konferencje zakończono.

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej.** W czwartek, dn. 26 bm. o g. 3 po poł. w magistracie odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie podwyższenia cen chleba i bułek.

W oparach trującego gazu znaleźli śmierć dwaj górnicy.

Tragiczny wypadek w Klimontowie.

Wczoraj, między godziną 3 a 5 rano na kopalni „Upadowa" w Klimontowie z niewiadomych dotąd powodów wydobyły się na dole kopalni gazy trujące, które niestety pochłonęły dwie ofiary ludzkie.

Zawiadomione o wydobyciu się gazów władze kopalni wydelegowały na miejsce wypadku doświadczonego sztygara, który już zastał stygnące trupy robotników, Romana Zielińskiego, l. 60 i Jana Wyżychowskiego, l. 55, zamieszkałych w Klimontowie.

Zieliński i Wyżychowski od dłuższego czasu zatrudnieni byli przy pracy obserwacyjnej na dole kopalni. Zwłoki ich wydobyto i umieszczono w kostnicy, znajdującej się przy kop. „Upadowa" w Klimontowie.

Dzisiaj odbędzie się sekcja zwłok tragicznie zmarłych, celem dokładnego rozpoznania przyczyny śmierci. Nieszczęśliwi osierocili żony i dzieci.

Pogrzeb tragicznie zmarłych odbędzie się prawdopodobnie we czwartek.

Głosy czytelników.

P. C. K. a pogotowie ratunkowe.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od kilku już lat instytucja pod nazwą „polski czerwony krzyż" w Zagłębiu Dąbrowskiem, zbiera składki, urządza niemal co miesiąc jakieś imprezy dochodowe i karotuje na lewo i prawo. W ten sposób czerwony krzyż zbiera dość poważne sumy Za pieniądze te zarząd czerwonego krzyża utrzymuje biuro ze sztabem urzędników, zakupuje tabory sanitarne w postaci wozów konnych i samochodów, nosze, apteki i t. p. Wszystko to jest magazynowane i leży, czekając wojny, lub wybuchu jakiejś epidemji. Tego rodzaju zapobiegliwość jest bardzo piękna, jednakże nie daje, przynajmniej narazie, realnych korzyści społeczeństwu. Cały ten tabor spoczywa w magazynach, ulegając zniszczeniu, a jedynie widzi się od czasu do czasu karetkę-samochodową P. C. K., wiozącą jakichś sportowców na mecz piłki nożnej, lub wyścigi konne.

Skromnem zdaniem mojem, tego rodzaju gospodarka PCK. nie jest racjonalną. Społeczeństwo, łożące hojne datki na tę instytucję, powinno mieć jakieś z tego korzyści W swoim czasie na łamach pism miejscowych poruszana była sprawa powołania do życia na naszym terenie pogotowia ratunkowego. Zorganizowaniem pogotowia miał się zająć właśnie P. C. K. Od tego czasu upłynęło szereg miesięcy, a o pogotowiu jakoś nic nie słychać. Czyż by całem zadaniem P. C. K. było zbieranie funduszów i utrzymanie kosztownego biura? Dziś niestety jest tak. O działalności P. C. K. robi się dużo krzyku, lecz społeczeństwo niewielkie odnosi korzyści.

J. R.

Stały czytelnik „Expresu Zagłębia"

(s) **Wspomnienie pośmiertne.** W dn. 22 bm. o g. 9 rano w szpitalu miejskim w Sosnowcu po dłuższej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem, powszechnie znany i ceniony w naszem mieście ś. p. Marja Fitaszewski.

Zmarły cieszył się wśród tutejszych obywateli dużą popularnością, bo czy to przystroić ołtarz na Boże Ciało, grób udekorować przed Wielkanocą — zawsze śpieszył ofiarować swą pracę bezinteresownie.

Poza tem ś. p. Fitaszewski należał do szeregu organizacyj, a między innemi w Sokole brał bardzo czynny udział, pracując z dużem poświęceniem — tak dalece, że w swoim czasie, przy budowie piramidy obie ręce połamał.

Dobremu i zasłużonemu pracownikowi niechaj ziemia lekką będzie — Cześć jego pamięci!

(s) **Maturzyści w gimnazjum męskiem zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu.** W dniach 20, 21 i 23 czerwca rb. odbyły się ustne egzaminy dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora Władysława Wajdowicza. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Tadeusz Domagała, Władysław Dryjski, Władysław Grabara, Jan Janicki, Stanisław Jawor, Wiesław Kędzierski, Tadeusz Kubiczek, Alfons Kulis, Zdzisław Mrozik, Stefan Owczarek, Bolesław Rene, Zdzisław Wójcikowski, Wiesław Wróblewski i Henryk Zamrazil.

(s) **Sprawozdawcze posiedzenie komisji cennikowej.** Dzisiaj w magistracie odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie delegatów komisji cennikowej, którzy złożą szczegółowe sprawozdanie ze swego pobytu w Częstochowie, gdzie bawili celem zapoznania się z tamtejszą kalkulacją cen.

(s) **Wycieczka łodzią motorową do Wilna.** W początkach lipca br. wyrusza z Sosnowca wycieczka propagandowo - sportowo krajoznawcza motorową łodzią do Wilna. Wycieczka uda się Przemszą do Wisły, Wisłą do Bugu, z Bugu do Narwi, Narwią do kanału augustowskiego, później do Niemna, Niemnem do Wilji i Wilją do Wilna. Trasa wynosi 2.000 klm.

Chętni wzięcia udziału w wycieczce mogą zgłaszać się do biura ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, Parkowa 1., w godzinach od 6 do 8 wiecz., telef. 9.91, gdzie otrzymają szczegółowe informacje.

Wycieczka obliczona jest na miesiąc czasu. Jeżeli nie zajdą poważniejsze trudności w podróży powrotną drogą, wycieczka uda się do Poznania na wystawę turystyczną.

(s) **„Zew świetliczan".** Pod tym tytułem ukazał się dwutygodnik międzyświetlicowy powiatu będzińskiego. organ świetliczan.

Pierwszy numer pisma świadczy o zapale i sporym zasobie dobrej woli. Redakcja obiecuje pracować i zapewnieniu temu trudno nie dać wiary.

Życzymy więc powodzenia...

HRABIA MONTE CHRISTO.

331.

Wawrzyniec tymczasem z twarzą okropnie zmienioną, oczami krwią nabiegłemi i odrzuconą w tył głową, jęczał i bił rękami o podłogę, gdy nogi pokaleczone zdawały się nie zginać, lecz łamać raczej. Krwawa piana ukazała się na ustach.

Villefort, widząc to wszystko, rozpacznym ruchem chwycił się za głowę i rzucił się do drzwi z wołaniem: — doktorze, doktorze!

Pani de Villefort — wołała jednocześnie Walentyna — przychodź co prędzej i przynieś swój flakonik!

— Cóż się tam stało? — odezwał się z dołu spokojny i dźwięczny głos wołanej, a po chwili pani de Villefort weszła do pokoju.

Gdy się w nim znalazła, spojrzała naprzód na Noirtiera, dopiero potem rzuciła wzrokiem na konającego, a wtedy nagle zbladła i cofnęła się z krzykiem.

— Gdzież jest doktór? — wołał de Villefort — przecież to atak apoplektyczny, szybki ratunek mógłby go ocalić.

— To pewne z przejedzenia — powiedziała pani de Villefort.

— Nie, pani — odpowiedziała Walentyna — biedny Wawrzyniec nie jadł dziś zwykłego śniadania nawet, bo nie miał na to czasu. Biegał bardzo dużo, a za powrotem napił się oranżady.

— To bardzo źle. Lepiej było napić się wina.

— Być może, lecz oranżada stała w pokoju dziadunia, więc się napił, co było pod ręką.

— Pani de Villefort po usłyszeniu tych słów widocznie zadrżała; Noirtier przenikliwym przeszył ją wtedy wzrokiem.

— Pytam raz jeszcze, gdzie jest doktór? — zawołał de Villefort — dlaczego pani nie odpowiada?

— Jest teraz w pokoju Edwardka, który cokolwiek niedomaga — rzekła pani de Villefort, widząc że nie da się dłużej przeciągnąć sprawy.

Villefort, po otrzymaniu informacji tej, wypadł szybko na schody.

— Weź to proszę cię — rzekła pani de Villefort do Walentyny, oddając jej flakonik z purpurowym płynem — ja wracam do siebie, gdyż choremu krew zapewne będą puszczać, a ja widoku krwi znieść nie mogę.

I wyszła za mężem.

— Wychodź prędko, Maksymiljanie — rzekła wtedy Walentyna — i nie wracaj. aż cię zawezwę.

Morrel uścisnął rękę Walentynie, ucałował czoło Noirtiera i wyszedł bocznem wejściem.

W tym samym niemal momencie w drzwiach przeciwległych ukazali się: de Villefort i doktór.

Wawrzyniec zwolna odzyskiwać zaczął przytomność; atak minął najwidoczniej, tak iż już mógł mówić, aczkolwiek z dużą trudnością. D'Avrigny i Villefort przenieśli go wtedy na kanapę.

— Proszę o wodę i eter, które macie zapewne w domu — dał rozporządzenie doktór — do apteki zaś posłać natychmiast po olejek terpentynowy i po emetyk. A teraz niech wyjdą wszyscy.

— Czy i ja mam wyjść? — zapytała Walentyna.

— Tak. Pani pierwsza wyjść powinna — rzekł — doktór ostro.

Panna de Villefort spojrzała na doktora ze zdziwieniem i wyszła natychmiast bez jednego słowa.

D'Avrigny zamknął za nią drzwi z posępnym w oczach blaskiem.

— Jakże się masz, mój Wawrzyńcze? — zapytał następnie doktór.

— Cokolwiek lepiej, doktorze.

— Czy mógłbyś wypić tę szklankę wody z eterem?

— Sprobuję ale mnie pan nie dotykaj, bo mam wrażenie, że gdybyś się mnie dotknął jednym palcem choćby, to atak wróciłby natychmiast.

Wawrzyniec, po wymówieniu słów tych, zbliżył do ust podaną szklankę i wychylił ją do połowy prawie.

— Gdzie i jakie odczuwasz bóle?

— Wszystko mnie boli, kurcze mam wszędzie okropne, ćmi się w oczach, a w uszach mam szum bezustanny. Spadło to na mnie zupełnie nagle, bo wczoraj czułem się jaknajzdrowszy.

— Jadłeś co dzisiaj?

— Jeszcze nic w ustach nie miałem, gdy wróciłem do domu, po załatwieniu pewnego interesu, czułem się bardzo zmęczony i wtedy wypiłem szklankę oranżady.

— Gdzież jest ta oranżada? — zapytał doktór żywo.

— Zaniosłem ją do kuchni.

— Mój Villeforcie — powiedział doktór — zmuś chorego, ażeby wypił resztę tej wody, ja zaś pójdę po tę karafkę.

I d. Arvigny skoczył ku drzwiom, a następnie zbiegł po schodach tak szybko i gwałtownie, iż nie zauważył nawet pani de Villefort, która również w chwili tej kierowała ku kuchni swe kroki.

d. c. n.

Imponujący przebieg święta 4-go p. p. leg. w Kielcach.

Dwudniowe uroczystości z udziałem wielu gości.

Uroczystość 15-lecia istnienia 4 pp. leg. w Kielcach przybrała charakter wielkiej manifestacji i wypadła nader imponująco. Liczny zjazd przedstawicieli rządu, wojska oraz różnych organizacyj społecznych uświetnił uroczystość, która trwała dwa dni (23—24 bm.)

Szczera, żołnierska atmosfera, oraz pomysłowy i urozmaicony program dopełniły całości.

Dnia 23 bm. o godz. 9-ej rano, przy udziale przedstawicieli rządu wojska, organizacyj społecznych, licznie zebranej publiczności i prasy odbyła się w kościele garnizonowym uroczysta msza święta za poległych i zmarłych czwartaków, celebrowana przez ks. płk. Cieślińskiego. Po nabożeństwie złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy.

O godz. 4-ej pop. w kinie „Czwartak" odbyło się powitanie gości oraz zebranie koła czwartaków, następnie wyświetlano film dla szeregowych.

Jednym z najpiękniejszych i najefektowniejszych punktów programu było palenie sobótek i zabawa żołnierska na kadzielni. Punktualnie o god. 9-ej wieczorem buchnęły w niebo słupy ognia dwuch zapalonych sobótek.

Całe wzgórze tonęło w świetle różnokolorowych lampionów i ogromnej ilości lamp elektrycznych.

Na tem zakończony został pierwszy dzień uroczystości. Dnia 24 b. m. o godz. 7 rano rozległa się pobudka, o godz. 8-ej odbył się wyjazd uczestników święta na Bukówkę na mszę świętą, którą o godz. 10 odprawił ks. płk. Cieśliński.

Przed wzniesionym ołtarzem zasiadła generalicja, wraz z dostojnymi gośćmi. Następnie na placu ustawił się pułk. Po nabożeństwie piękne przemówienie o bohaterskich czynach czwartaków, z którymi związana jest historyczna tradycja 31 r. wygłosił ks. płk. Cieśliński. Z kolei przemawiał gen. Galica, który podkreślił siłę ducha, hart i wiarę wodza narodu, który poprowadził Polskę do wolności. Kończąc swe przemówienie, gen. Galica wzniósł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego.

Następnie udekorowano odznakami pułkowemi, wydanemi z okazji 15-lecia: starostę Kauckiego, prezesa Artwińskiego, dra Michnowskiego, pprok. Janiszewskiego i starszego sierżanta Bogdanowicza.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski, który przeciągnął się do godziny 3 pop. Podczas obiadu dokonano zdjęć filmowych, oraz rozdano nagrody zawodnikom. O godz. 6-ej pop. w kasynie oficerskim i pod oficerskim odbyła się czarna kawa.

Na zakończenie uroczystości, komitet obywatelski miasta Kielc wydał o godz. 9-ej wiecz. raut w salach recepcyjnych województwa. Jednocześnie w salach teatru polskiego odbył się bal oficerski.

Na uroczystość święta pułkowego przybyli z Warszawy: **wiceminister spraw wewnętrznych Biernacki generałowie: Galica, Sikorski, Kołłątaj, Zarzycki, Łuczyński, płk. Belina-Prażmowski, posłowie Polakiewicz i Popławski, oraz b. poseł Bobrowski.**

Pozatem w święcie wzięli udział z Kielc: **nowomianowany dowódca dywizji kieleckiej Zalauf**, długoletni dowódca 4 pp. leg. **płk. Jaźdżyński, wicewojewoda Kroebl** w zastępstwie wojewody Paciorkowskiego, **naczelnik wydziału bezpieczeństwa Zwirski, prezydent miasta Cichowski, ks. szambelan Żrałek**, w zastępstwie ks. biskupa Łosińskiego, **komendant wojewódzkiej p.p. Ludwikowski, prokurator Wilkoszewski, prezesi Sosnowski i Artwiński, starosta Boryssowicz, starosta Kaucki, wiceprez. miasta Potocki, prezes związku legjonistów Gąszczyk i t. d.**

Drugi dzień procesu o dwużeństwo w Kielcach.

Wyrok spodziewany dzisiaj.

Drugi dzień procesu o dwużeństwo przeciwko Lewiemu i jego drugiej żonie, Frajsingerównie w Kielcach nosił charakter polemiki pomiędzy prokuratorem z jednej strony, a obrońcami i biegłymi z drugiej strony.

Na wstępie prokurator domagał się zaprzysiężenia biegłych rabinów Rotta i Kessenberga. Ponieważ obydwaj biegli stwierdzają, że pod przysięgą nie będą dawali żadnych wyjaśnień, sąd udaje się na naradę, po której postanawia zaprzysiąc wszystkich biegłych.

Prokurator domaga się ukarania wszystkich oskarżonych, a dla Lewiego żąda najwyższej kary.

Obrona stara się udowodnić, że drugi ślub Lewiego jest nieważny ponieważ nie opiera się na żadnych formalnościach prawnych.

Biegły ks. Malisak stwierdza, że według prawa kanonicznego, nawet usiłowanie zawarcia drugiego ślubu jest uważane za dwużeństwo. Następnie ks. Malisak zaznacza, że ślub Lewiego z Frajsingerówną jest nieważny, natomiast jest ważny ślub Lewiego ze Smulską.

Wyrok w tym sensacyjnym procesie spodziewany jest dzisiaj.

Noc świętojańska w Ząbkowicach.

Doskonały pomysł powziął i wprowadził w czyn prezes koła ligi morskiej i rzecznej w Ząbkowicach p. Balcer, który przy pomocy członków zarządu koła urządził uroczyste święto wianków w Ząbkowicach na rzece Trzebyczce w wigilję św. Jana.

Na wzgórzu przy rzece zgromadziły się liczne rzesze młodzieży. Przybyły również miejscowe straże ogniowe na czele z orkiestą i pochodniami.

Rozpalono sobótki i zapalono ognie na łódkach i latarniach. Cała rzeka na olbrzymiej przestrzeni płonęła barwnemi i efektownemi kolorami świateł.

Niebawem rozległy się śpiewy pod wytrawną batutą prof. Lenarcika, na przygotowanej estradzie, oświetlonej pochodniami i lampionami.

Ponieważ święto wianków było urządzone w Ząbkowicach pierwszy raz po wojnie, więc też na uroczystość tę zgromadziły się tysiączne rzesze młodzieży, choć nie brakowało i starszych.

Z żalem rozchodzono się do domów. Całość tej staropolskiej tradycyjnej uroczystości pozostawiła jak najsympatyczniejsze wrażenie. Organizatorom imprezy należy się szczere podziękowanie.

Trzy mauzery już wymierzone w pańskie ciało!

W ostatnich dniach kilku ogólnie znanych, poważnych obywateli Częstochowy otrzymało prawie jednobrzmiące listy anonimowe, podpisane groźnie: „Assotiation International" (towarzystwo międzynarodowe), a domagające się pod

groźbą śmierci

wypłacenia okupu na rzecz owego tajemniczego towarzystwa w wysokości od800—1500 zł.

W listach tych anonimowy autor czy autorzy pisali, że „Assotiation International" działa nietylko w Polsce, ale i na terenie Niemiec, Austrji i Francji, że przykro jest im zwracać się w tak niehonorowy sposób do p. X, bo mogliby sprawę odrazu inaczej załatwić, przypuszczają, iż tak mała suma nie sprawi panu różnicy, a w razie odmowy, szkodaby było pańskiego życia, zdolności i stanowiska, gdyż

trzy mauzery

są już wymierzone w pańskie tęgie ciało i t. d. Wreszcie listy, w których wtrąconych było kilka słów francuskich, jak np. „au revoir", wskazywały, iż adresat winien za pośrednictwem drobnego ogłoszenia w gazecie wyrazić swą zgodę na złożenie okupu, a wówczas otrzyma drugi list, w którym ustalony będzie dzień i godzina, kiedy zgłosi się doń chłopiec z kartką z umówionemi inicjałami i odbierze pieniądze w zapieczętowanej i

zalakowanej kopercie.

Jaki lęk ogarnął niektórych z odbiorców takich listów, świadczy fakt iż jeden z nich istotnie złożył okup w wysokości 500 zł. Inni złożyli zameldowanie w policji.

Miejscowy wydział śledczy wszczął natychmiast energiczne dochodzenie, które, rzecz zrozumiała, należało do bardzo trudnych. Śledztwo musiało być prowadzone nader ostrożnie, aby przedwcześnie nie spłoszyć tajemniczych szantażystów. Dzięki jednak zręczności wywiadowców policji śledczej w krótkim czasie udało się wykryć owo tajemnicze „towarzystwo" i położyć kres dalszej planowanej akcji szantażu, szerzącej już niepokój w Częstochowie.

Dzięki kilku zręcznym posunięciom ustalono, że autorem wszystkich anonimowych listów jest

19-letni Paweł Madle (Kopernika 8)

Przed dwoma miesiącami przybył on do Częstochowy z Królewskiej Huty, gdzie w ub. r. wystąpił z 6-ej klasy gimnazjum. W Częstochowie w dn. 8 b. m. ożenił się z Heleną Koźlikówną, przy której zamieszkał, a nie mając środków do życia, chwycił się sprytnego szantażu, pomysł którego i plan wykonania zaczerpnął z jakiejś książki.

Madle wraz z żoną, która jest wspólniczką jego machinacji, został wczoraj aresztowany i osadzony w więzieniu.

Z Będzina.

(b) **Zarząd ligi morskiej i rzecznej** w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 25 czerwca br. o g. 8 wiecz. w sali rady miejskiej miasta Będzina, odbędzie się organizacyjne zebranie koła ligi morskiej i rzecznej w Będzinie.

(b) **Nieporządki na poczcie w Będzinie.** Onegdaj, w urzędzie pocztowym w Będzinie, przy okienku, gdzie nadawane są listy polecone, zaszedł pomiędzy urzędniczką poczty a interesantami przykry incydent, który jednocześnie jaskrawo charakteryzuje nienormalne stosunki, jakie tam panują.

Otóż jakaś starsza urzędniczka, obsługująca interesantów przy wspomnianem okienku obchodzi się z nimi lekceważąco, a w wypadkach najmniejszych reklamacji, które są najczęściej słuszne, obrzuca danego interesanta w sposób arogancki słowami: „Nie zawracać głowy"! Co mi pan głupstwa opowiada"! i t. p.

Owa urzędniczka urządza sobie z interesantami również różnego rodzaju eksperymenty. Naprzykład parę minut przed zamknięciem okienka, to jest przed ukończeniem urzędowania przy okienku urzędniczki niema, kończy się natomiast godzina urzędowania zjawia się owa pani i licznie zgromadzonym przez ten czas interesantom, zamyka przed nosem okienko. Interesanci zwracali się z reklamacjami w tej sprawie do kontrolera poczty, który jednak nie wiadomo dlaczego przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, pozwalając w ten sposób aroganckiej urzędniczce na dalsze eksperymenty z publicznością.

Z Czeladzi.

(c) **Targ przeniesiony.** Czwartkowy targ w b. tygodniu został przeniesiony na piątek z powodu uroczystości kościelnych, związanych z oktawą Bożego Ciała.

(c) **Uniwersytet powszechny.** Ogólne zebranie członków samorządu U. P. odbędzie się w środę w I terminie o 6-tej, II o 7-mej godzinie wieczorem.

(c) **Akademja ku czci Jana Kochanowskiego.** W ub. niedzielę, w salach klubu na Saturnie, odbyła się uroczysta akademja ku czci wielkiego twórcy polskiej poezji. Szereg pieśni wykonał chór „Ogniska" z Grodźca. Rzeczowo zagaił akademję prof. Reybekiel, referat o Kochanowskim wygłosił słuchacz U. P. R. Pawełczyk. Nastąpił z kolei szereg deklamacyj i odtworzono „Sobótki w Czarnymlesie". Poklask ogólny wywołały tańce maleńkich, świętojańskich, robaczków. Po akademji, na „Przetoku" wykonano: śpiewy i tańce przy sobótkach „święcąc zwyczaj dawny". Młodej instytucji należą się słowa szczerego uznania za piękną inicjatywę.

(c) **C. K. S. — R. K. G. S. „Zagłębie" 5:1 (2:0).** Po czwartkowej klęsce C. K. S. z Sarmacją w Będzinie niespodziewano się ujrzeć jedenastki czeladzkiej w tak dobrej formie. To też zwycięstwo Czeladź sportowa przyjęła z zadowoleniem. Bramki strzelili: Starzycki 3; Dyrda i Tuszyński po 1. Sędziował b. dobrze p. Kazibucki.

Z Olkusza.

(ol) **Aresztowanie nauczyciela-zboczeńca.** Przed kilku dniami pisaliśmy o zbrodniczych praktykach kierownika szkoły powszechnej w Żuradzie, Machajskiego. Zboczeniec ten z polecenia prokuratorji został aresztowany i odwieziony do więzienia w Będzinie.

(ol) **Pożar w lesie miejskim.** Przedwczoraj wybuchł pożar aż w 3-ch miejscach w lasach miejskich olkuskich, mianowicie pod Starczynowem i Żuradą. Gajowi, miejscowa ludność i przybyła straż miejska z Olkusza ogień zlokalizowała w krótkim czasie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.6.

Warszawa Dol. 8.88½
Nowy Jork 8.911
Londyn 43.34¾
Paryż 35.03
Wiedeń 125.90
Praga 26.46¼
Włochy 46.74
Belgja 124.50
Budapeszt 156.00
Szwajcarja 172.88
Holandja 358.58
Berlin 212.55
Dol. War. pr. obrt. 8.883
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 64.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 111.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.00—56.25

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 24.6.

Bank Polski 168.75 — 168.25
Bank Spółek Zarobk. 72.50.
El. w Dąbrowie 65.00
Siła i światło 83.00 — 82.50
Spirytus 23.00
Cukier 31.25
Lilpop 25.00
Zieleniewski 23.00

Tendencja niejednolita.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dn. 24 lutego 1930 roku.

B. 376. „Światło“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wolbromiu. Celem spółki jest prowadzenie handlu solą i produktami naftowymi w Wolbromiu. Firma istnieje od dnia 5 lutego 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki został określony na 3.000.— złotych, podzielony na 6 udziałów, po 500 złotych każdy — w sumie 1000.— złotych wpłacony do kasy gotówką i 2.000 złotych aportami. Zarząd sprawami spółki należy do Naftuli Tarło, Nachy Szental i Altera-Joska Erlicha. Wszystkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, żyra na wekslach, umowy i akty winny być podpisywane przez wszystkich zarządców, lub osoby przez nich upoważnione. Odbiór pieniędzy z banków od osób prywatnych wszelkich instytucji — prywatnych, rządowych i społecznych, firm, poczty, telegrafu i kolei, oraz korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej, posyłek dokonywany być może łącznie przez Naftulę Tarło i Nachę Szental. Kupno i sprzedaż soli i nafty za gotówką i na kredyt do wysokości ogólnego kredytu w sumie tysiąca złotych, dokonywane będą przez tychże dwoje zarządców, a kupno i sprzedaż soli i nafty, oraz produktów naftowych na kredyt dokonywane być mogą tylko za zgodą również zarządcy Altera Joska Erlicha. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Notarjuszem Wacławem Janiszowskim w Kielcach, dnia 6 lutego 1930 roku. Nr. Rep. 322. Spółka zawarta na 1 rok z automatycznem przedłużeniem na następne lata.

Dn. 1 marca 1930 roku.

B. 377. „Kryształ“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 71. Celem spółki jest prowadzenie fabryki krochmalu i rozwijania wszelkiej działalności jaka jest potrzebna przy prowadzeniu fabryki krochmalu. Firma istnieje od 14 lutego 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10.000.— złotych, podzielony na dwieście udziałów, po 50 złotych każdy i wpłacony do kasy spółki w sumie 6.000.— zł. gotówką. 4.000.— złotych aportami. Zarząd interesami spółki należy do Binema Feldbauma, Moszka Gelbarda i Nachmana Neumana. Weksle, przekazy, czeki, umowy i wszelkie zobowiązania spółki, jak również pełnomocnictwa winny być podpisywane za nieodzownym podpisem Feldbauma łącznie z jednym z pozostałych wspólników, korespondencję zaś niezawierającą zobowiązań, otrzymywanie z poczty, telegrafu, kolei, komór celnych i kantorów przewozowych korespondencji zwyczajnej, poleconej, pieniężnej i wartościowej, oraz przesyłek, może być uskuteczniane za podpisem któregokolwiek ze spólników, każdy ze spólników ma także prawo prowadzić sprawy sądowe spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Notarjuszem Teodorem Szretterem w Będzinie, dnia 14 lutego 1930 roku, Nr. Rep. 267. Spółka zawarta na 4 lata z automatycznem przedłużeniem na następne 4 lata.

c. d. n.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, że w dn. 28 czerwca br. o godz. 10rano na dziedzińcu magistratu odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji samochodu osobowego 4-ro cylindrowego marki Chevrolet.

Cena wywoławcza zł. 3.500.

Dom, w którym straszy.

Historia romantyczna, ale zupełnie autentyczna.

W Marsylji znajduje się na peryferjach miasta budynek, zwany przez mieszkańców miasta „domem strachów“. Ponieważ przed kilkoma laty cała rodzina, złożona z małżeństwa i czworga dzieci, padła tam ofiarą wyrafinowanego morderstwa — w Marsylji utarło się przekonanie, iż w domu tym „straszy“. Toteż właściciel nie mógł mimo wszelkich starań znaleźć ani lokatorów ani nabywców.

Wreszcie zgłosił się niejaki Lecore, emerytowany urzędnik, który oświadczył gotowość zakupienia domu i zamieszkania w nim wraz z małżonką. Uszczęśliwiony właściciel postawił cenę bardzo niską tak, że niebawem dobito interesu.

Lecore zamieszkał w budynku. W Marsylji zawrzało. Podziwiano urzędnika i jego żonę. Niebawem jednak nastąpiły wypadki, które w mieszkańcach Marsylji utrwaliły jeszcze przesądną wiarę w duchy, grasujące w fatalnym budynku.

Oto pewnego wieczora ujrzeli sąsiedzi panią Lacore, która z wyrazem największego przerażenia, wybiegła ze swego domu, krzycząc przeraźliwym głosem:

— Ratunku! Pomocy! On mnie zadusi!

Okazało się, że owego wieczora Lecore wyszedł z domu, pozostawiając żonę w towarzystwie służącej. W pewnej chwili — służąca była w kuchni — zdawało się pani Lecore, że słyszy jakiś podejrzany szmer w przyległym pokoju. Weszła tam i wówczas w jej podniesionej wyobraźni zjawił się upiór ze straszliwą raną, z której broczyła się krew.

Pani Lecore uciekła, przyczem z przerażenia o mało nie dostała pomieszania zmysłów.

Jej mąż, dowiedziawszy się o przygodzie, nazwał żonę histeryczką i oświadczył, że mimo wszystko nie opuści domu, choćby miał w nim zamieszkać nawet sam. I rzeczywiście mimo perswazji krewnych i znajomych mieszka Lecore sam w domu strachów. Żona jego bawi narazie u swojej matki. Mieszkańcy zaś Marsylji oczekują dalszych nieszczęść, jakie zwalą się na upartego niedowiarka, który — jak się okazuje — jest człowiekiem bardzo dzielnym i prawdziwie nieustraszonym.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Sp. Akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbr.“

powołując się na ogłoszenie, zamieszczone w Monitorze Polskim Nr. 11 z dn. 15 stycznia 1930 r. niniejszym zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że na mocy postanowienia pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 11-go czerwca 1930 r., ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 139 z dnia 18 czerwca 1930 r., termin i warunki płatności trzeciej raty na nową emisję akcji, ogłoszoną w Monitorze Polskim Nr. 11 z dnia 15 stycznia 1930 r. w wysokości 50 proc. ceny emisyjnej, przypadającej najpóźniej w dniu 30 czerwca rb., zostają zmienione stosownie do treści wzmiankowanego postanowienia.

Tekst postanowienia brzmi jak następuje:

Postanowienie

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zmiany punktu f) Postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 27 grudnia 1929 r., zezwalającego Spółce Akcyjnej pod firmą „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna“, na zmianę statutu oraz powiększenie kapitału zakładowego drogą nowej emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych, oraz art. 170 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. 39/1928, poz. 383), zmienia się punkt f) Postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 27 grudnia 1929 r. zezwalającego Spółce Akcyjnej pod firmą „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna“, na zmianę statutu, oraz powiększenie kapitału zakładowego drogą nowej emisji akcji i otrzymuje brzmienie następujące:

f) Całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 9 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim“.

Warszawa, dnia 11 czerwca 1930 r.

Za Ministra Przemysłu i Handlu
(—) J. KOŻUCHOWSKI
Podsekretarz Stanu

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu:
(—) W. BRONIEWSKI
v. Dyrektor Departamentu

W myśl treści powyższego postanowienia Rada Zarządzająca zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że

1) trzecia rata w wysokości 25 proc., t. j. zł. 26,25 od każdej akcji winna być wpłacona najpóźniej do 30 czerwca 1930 r., a

2) pozostałe 25 proc. ceny emisyjnej, t. j. zł. 26,25, — tytułem czwartej raty, najpóźniej do dnia 30 września 1930 r. włącznie.

Jednocześnie Rada Zarządzająca, powołując się na ogłoszenie w Monitorze Polskim Nr. 11 z dnia 15 stycznia 1930 r. zawiadamia, że o ile którakolwiek z rat nie będzie przez akcjonarjusza wpłacona. Rada Zarządzająca zastosuje § 10 statutu, na mocy którego akcje zostaną sprzedane przez Radę Zarządzającą według jej uznania, przyczem pp. akcjonarjuszom zostaną zwrócone dokonane przez nich raty, po potrąceniu wszelkich kosztów sprzedaży akcji.

Wpłaty przyjmuje Sp. Akc. „Siła i Światło“ w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 94, w godzinach od 10-ej do 13-ej, a w soboty do 12-ej.

PAN POSEŁ.

Pan poseł wrócił do swej wioski rodzinnej na wywczasy świąteczne.

Zasiadł właśnie nad talerzem grochówki, ale po przełknięciu pierwszej łyżki powiada do żony.

— Magda, mnie się widzi, że to trochę zamało wędzonki.

— Co??? Ino mi sie wdziwiaj, pókim dobra. Tu nie jest żaden Sejm, a ja nie jestem żadne bebe...

Żona, po sprzeczce do męża:

— Powrócę do rodziców!

— Masz pieniądze na drogę, — odpowiada zirytowany mąż.

Żona, przeliczywszy wręczoną jej kwotę, ze złością:

— Przecie to nie starczy na powrót!

Kupno i sprzedaż.

SZYNY budowlane, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33.

JEST do sprzedania kilka placów. Wiadomość: Będzin, Sielecka 41. Jędrzejek.

PLACE do sprzedania przy ulicy Wyspiańskiego. Wiadomość: ulica Okrzei 42 u gospodarza.

SAMOCHÓD 6 osobowy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Expresu“ Sosnowiec.

RADJO - odbiornik 3-ch lampowy z głośnikiem i 3 pary słuchawek sprzedam. Dąbrowa, 3-go Maja 21, R. Lesiak, tel. 2 - 36.

POSADY I PRACE

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski. Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Kurs obniżony 20 proc., płatny w ratach.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera szkołą na zdolnych szoferów - mechaników. Własne warsztaty. Nowe sześciocylindrowe samochody. Długoterminowe spłaty ratami. Zapisy codziennie. Sosnowiec, Warszawska 22. Zawiercie, 3-go Maja 21. Bielsko Biała. Nad Niwką 52.

RETUSZERKA neg. poz. poszukuje posady. Zgłoszenia tel. 10-06 w Sosnowcu do buchaltera.

POTRZEBNY chłopiec do piekarni uczciwy, który zna pracę. Żórawia 6 Sosnowiec, Wojtkowiak.

PANIENKA z ukończoną szkołą 4 klasową zgodzi się na praktykę gdziekolwiek. Zgłoszenia do „Expresu“ pod „Panienka“.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Smolna 13.

POKÓJ ładny słoneczny z osobnem wejściem na czas letni do wynajęcia. Cyganek, Łazy.

POTRZEBNY pokój umeblowany z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji „Expresu“ pod G. M.

POSZUKUJE mieszkanie przy rodzinie, okolicy Będzina. Zgłoszenia: filja Będzin pod „Kawaler“.

Zgubione dokumenty

BOLESŁAW Jędralczyk zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

SKWARA OTTON zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BALAS Zygmunt zgubił dn. 18 czerwca świadectwo praktyki ślusarskiej wydane przez fabr. „Radocha“.

ABRAM Ksyl Sztark zgubił dowód osobisty wydany w Dąbrowie.

ZAGINĘŁO zaświadczenie karty rzemieślniczej na prowadzenie warsztatu krawieckiego. Wydane przez Województwo Kieleckie. L. 27025/Mo 20 a a. Franciszek Motłoch, Kop. Czeladź, Borowa Nr. 4.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIA się zgubiony weksel in blanco na 1000 zł. z podpisem Władysława Karysia.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymacje rowerową, harcerską Barański Roman, Sosnowiec, Sucha 36.

WŁADO! Przyjadę wraz z p. Heleną i Stachem w sobotę wiecz. Truskawki lub poziomki chętnie będziemy spożywać. Ukłony i pozdrowienia od znajomych, a od piszącego te słowa ucałowania.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94